

przez jedną osobę. W naszej rodzinie motorem napędowym edukacji domowej są dzieci, które ukierunkowują się poznawczo poprzez wychwytywanie interesujących je zjawisk w ciągu przeżywanego dnia, opisywanie i wyjaśnianie. W tym celu niekiedy korzystamy z pomocy przedmiotowego eksperta, czy sięgamy do książki, internetu. Dzieci uczęszczają na różnego rodzaju zajęcia tematyczne, nota bene często ciekawsze od tych szkolnych, a co najważniejsze realizowane w czasie dla nas dogodnym i w sposób dostosowany do indywidualnych możliwości naszych dzieci. A jeśli dziecko ma nauczyć się tylu przedmiotów, to może i nam nie zaszkodzi? Trzeba również zauważyć, że dziecko szkolne jest w pewnym sensie izolowane społecznie, gdyż kontekst jego oddziaływań jest ograniczony do jednego miejsca i do wąskiej grupy rówieśniczej. Dzieci nauczone poza szkołą mają szansę na wchodzenie w interakcje z dowolnymi ludźmi, którzy są reprezentatywni dla życia we współczesnym społeczeństwie, gdzie spotykamy ludzi w różnym wieku. Proszę zauważyć, że tylko we współczesnej szkole mamy do czynienia z tak wąsko rozumianą grupą rówieśniczą. W kwestii uspołecznienia dzieci warto powołać się na autorytet, jakim jest Rudolf Schaffer. Ten popularny na całym świecie badacz psychologii rozwojowej człowieka jest autorem koncepcji wzajemnej socjalizacji, zakładającej, że rozwój człowieka jest od samego początku społeczny i w treści, i w formie i zachodzi on przede wszystkim w rodzinie, zwłaszcza za pośrednictwem rodziców. Celem socjalizacji jest spowodowanie, aby dzieci były dobrze przystosowane do wymagań stawianych przez społeczeństwo, w którym żyją. Większość ludzi do XIX wieku nie uczęszczała do szkoły i socjalizowała się wyłącznie

w domu i środowisku lokalnym, a mimo to realizowała się społecznie. Znamienitym przykładem jest tutaj historia narodu polskiego, sformowanego przez pokolenia w rodzimych domach. Gdyby powyższe obawy były słuszne, Polska nie powróciłaby na mapę Europy. Któż bowiem podjąłby się tylu działań, aby uchronić dzieci i młodzież przed germanizacją czy rusyfikacją podczas zaborów? Czy tak szybko i owocnie odbudowano by państwo, gdyby nie ci ludzie, kształceni w domach?

- W Polsce to chyba jeszcze zbyt świeża sprawa, by można było ocenić poziom kształcenia dzieci poddanych edukacji domowej, ale w innych krajach dzieci te osiągają nadspodziewanie dobre wyniki w porównaniu z tymi kształconymi w tradycyjnych szkołach. Z czego się to bierze?

W Polsce badania na ten temat są w trakcie realizacji, a praktyka pokazuje, że statystyczne dziecko osiąga bardzo dobre wyniki na szkolnych egzaminach. Edukacja w domu zaskakuje swoją efektywnością. Dziecko realizuje indywidualny tok nauki, który pozwala mu przyswoić wiedzę w korzystny dla siebie sposób, a poza tym „domowy nauczyciel” dobrze wie, czego uczeń jeszcze nie potrafi i jakie są jego mocne strony. Amerykańskie badania, których wyniki opublikowane zostały pod tytułem *Homeschool Progress Report 2009*, dowiodły, że osiągnięcia akademickie dzieci nauczanych domowo przewyższają znacznie osiągnięcia przeciętnych dzieci amerykańskich. Tamtejszy uczeń z definicji plasuje się w 50 percentylu, co oznacza, że połowa uczniów plasuje się od niego wyżej, a połowa niżej. Zaś przeciętne dziecko nauczane domowo osiąga wyniki w okolicach 88 percentyla. Badacze zjawiska w USA zauważają,

że nauczanie domowe wyrównuje szanse wszystkich uczniów, sprowadzając je nie do najniższego, lecz do najwyższego wspólnego mianownika.

- Państwo ma z tego tytułu właściwie same korzyści, odpada mu bowiem mnóstwo problemów... i kosztów, a jednak urzędnicy odpowiedzialni za oświatę nie są chyba szczególnie szczęśliwi z rozwoju tego segmentu edukacji?

Nie raz już tak bywało, że „szczęście” wielu okupione było „nieszczęściem” nielicznych.

- Co należałoby zrobić, aby nasze dziecko mogło pobierać naukę w systemie edukacji domowej?

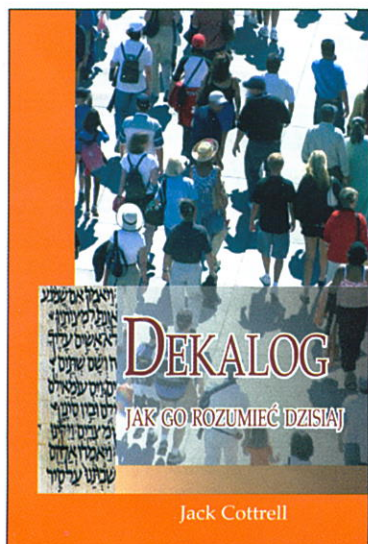
Od strony praktycznej poważnie zainteresowanych zachęcam do kontaktu telefonicznego pod numerami: 690-822-690 i 518-717-077. A od strony teoretycznej i formalno-prawnej potrzebne będzie uzyskanie opinii psychologiczno-pedagogicznej i złożenie wraz z nią wniosku do dyrektora wybranej szkoły o pozwolenie na wykonywanie obowiązku szkolnego poza szkołą w terminie do 30 maja. Przed podjęciem takiej decyzji pomocna może okazać się lektura książki „Edukacja domowa w Polsce. Teoria i praktyka”.

- Czy jest to trudne przedsięwzięcie organizacyjne?

Znacznie mniej skomplikowane niż szkoła, gdyż edukacja domowa wpisuje się organizacyjnie w życie rodziny. To my decydujemy, zarządzamy czasem, terminarzem związanym z nauczaniem dzieci. Możemy być tu elastyczni albo rygorystyczni, wybór należy do rodziny.

- Dziękuję za rozmowę.

WYWIAD PRZEPROWADZIŁ
WŁODEK TASAK



CHRZEŚCIJAŃSKI INSTYTUT BIBLIJNY POLECA

JACK COTTRELL

Dekalog

Jak go rozumieć dzisiaj

stron 120, format 130 x 195 mm

cena det. – 18 zł; hurt – 15 zł

Przy zakupie w biurze: cena det. – 15 zł; hurt – 12 zł

Jak rozumieć Dekalog dzisiaj, stojąc na progu trzeciego tysiąclecia nowożytnej ery? Czy ma on jeszcze jakiegokolwiek zastosowanie w czasach nam współczesnych?

Chrześcijański Instytut Biblijny

ul. Puławska 114, 02-620 Warszawa, tel.: 22 646 82 28, fax: 22 646 82 27

e-mail: chib@onet.pl oraz chib@webmedia.pl; Internet: www.chib.pl

Biuro czynne od poniedziałku do piątku w godzinach 9:00-16:00